

Marta Drabczuk, Aleksandra Kuczyńska-Zonik

Wspólna wizyta ministrów spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonii na Ukrainie

Piętnastego kwietnia 2021 r. ministrowie spraw zagranicznych Litwy – Gabrielius Landsbergis, Łotwy – Edgars Rinkēvičs i Estonii – Eva-Maria Liimets na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Ukrainy Dmytra Kułeby złożyli wizytę roboczą na Ukrainie. Był to kolejny dowód ich poparcia dla suwerenności i niepodzielności terytorialnej tego państwa w kontekście eskalacji napięć w Donbasie oraz ryzyka nowej inwazji rosyjskiej, a także euroatlantyckich aspiracji i kierunku reform prowadzonych na Ukrainie.

Tło wizyty. Od lutego 2021 r. sytuacja na okupowanych terenach Donbasu uległa pogorszeniu. Wzdłuż oficjalnie ustalonej linii rozgraniczenia nieprzerwanie prowadzony jest ostrzał pozycji ukraińskich przez stronę rosyjską. Trzydziestego marca szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Rusłan Chomczak na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Najwyższej potwierdził informacje o zaostrzeniu się sytuacji, gromadzeniu wojsk rosyjskich wzdłuż granicy państwowej Ukrainy oraz prowokacjach zbrojnych Rosji przeciwko Ukrainie. Władze tej ostatniej zaapelowały o aktywniejszą postawę Zachodu wobec Rosji (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 367](#)). Pierwsze rozmowy przywódców europejskich Emmanuela Macrona i Angeli Merkel z Władimirem Putinem o bieżącej sytuacji odbyły się jednak bez udziału przedstawicieli Ukrainy. Urzeczywistniły się obawy MSZ Ukrainy o przedmiotowym traktowaniu państwa – czyli rozmowy „o Ukrainie bez Ukrainy”. W obliczu nasilającej się agresji rosyjskiej oraz obarczania winą za eskalację strony ukraińskiej Rada Najwyższa przyjęła rezolucję wzywającą społeczność międzynarodową do zwiększenia presji na Federację Rosyjską. Swoje poparcie wyraziły Stany Zjednoczone, NATO, UE oraz G7.

Stanowczo zareagowały Litwa, Łotwa i Estonia, które zwiększenie obecności Rosji w regionie postrzegają przez pryzmat własnego bezpieczeństwa. Trzynastego kwietnia 2021 r., podczas rozmowy telefonicznej z sekretarzem generalnym NATO Jensem Stoltenbergiem, minister spraw zagranicznych Gabrielius Landsbergis omówił prowokacyjne działania Rosji na granicy z Ukrainą. Zwrócił również uwagę na naruszenia zawieszenia broni w Donbasie i nasilenie rosyjskiej kampanii dezinformacyjnej przeciwko Ukrainie. Wcześniej Landsbergis wyszedł z propozycją Planu Działań na rzecz członkostwa (MAP), po wdrożeniu którego Ukraina mogłaby stać się członkiem NATO (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 225](#)). Kwestia ta została omówiona także z pozostałymi państwami bałtyckimi, na razie jednak nie będą one podejmowały oficjalnych działań w tej sprawie. Według Zełenskigo członkostwo w NATO jest najprostszym sposobem przywrócenia pokoju na Ukrainie i bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej. Mimo to, przekonanie pozostałych państw Sojuszu do tego pomysłu może okazać się niezwykle trudne.

Poparcie dla Ukrainy, jasny sygnał dla Rosji. Wizyta ministrów państw bałtyckich w Kijowie była okazją do wyrażenia ich solidarności z Ukrainą oraz zaniepokojenia i potępienia obecności rosyjskich sił zbrojnych na granicy ukraińsko-rosyjskiej i na Półwyspie Krymskim. Istnieją bowiem obawy, że dalsze działania Rosji obniżą poczucie bezpieczeństwa w regionie i mogą doprowadzić do dalszej eskalacji konfliktu rosyjsko-ukraińskiego.

W swojej wypowiedzi minister spraw zagranicznych Litwy Gabrielius Landsbergis stanowczo odrzucił oświadczenie Rosji o prowokacyjnych działaniach samej Ukrainy. W jego opinii potrzebny jest wyraźny sygnał społeczności międzynarodowej o konieczności natychmiastowego zaprzestania prowokacyjnych działań przez Rosję i przestrzegania norm i zasad prawa międzynarodowego, m.in. udziału w mechanizmie wiedeńskim OBWE przewidzianym w sytuacji wzmożonej aktywności wojskowej. Nie wykluczył również możliwości inwazji Rosji na Ukrainę.

Łotewski minister spraw zagranicznych Edgars Rinkēvičs zaznaczył, że wyważona reakcja Ukrainy na rosyjskie prowokacje i aktywne działania w zakresie informowania o działaniach Rosji w regionie utwierdzają społeczność międzynarodową w przekonaniu, że to Federacja Rosyjska jest odpowiedzialna za eskalację napięć. Rinkēvičs powtórzył również swoje poparcie dla Planu Działań na rzecz członkostwa Ukrainy w NATO. Minister przypomniał, że Łotwa była jednym z pierwszych państw, które wyraziły poparcie dla zainicjowanej przez Ukrainę Platformy Krymskiej, stanowiącej ważny instrument w kontekście deokupacji Krymu. W związku z dążeniami Ukrainy do integracji ze strukturami europejskimi Rinkēvičs wyraził uznanie dla zdecydowanego tempa reform, wskazując znaczący postęp w wielu dziedzinach. Zwrócił jednocześnie uwagę na potrzebę kontynuacji wysiłków w zakresie reformowania sądownictwa i zapobiegania korupcji.

Podobne zapewnienia złożyła minister spraw zagranicznych Estonii Eva-Maria Liimets, podkreślając, że państwa bałtyckie nadal będą wspierać aspiracje Ukrainy w sprawie członkostwa w NATO i Unii Europejskiej. Dowodem na zaangażowanie Estonii w sprawie Ukrainy było podniesienie kwestii niepokojących działań Rosji na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ, której obecnie Estonia jest niestałym członkiem (zob. [„Komentarze IES” nr 202](#)).

Przebieg wizyty. W trakcie wizyty doszło do spotkania szefów MSZ państw bałtyckich z ministrem spraw zagranicznych Ukrainy Dmytrem Kułebą, premierem Denysem Szmyhalem, przewodniczącym Rady Najwyższej Ukrainy Dmytrem Razumkowem, wicepremierem ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej Olhą Stefaniszyną i ministrem obrony Andrijem Taranem.

Taran poinformował gości o sytuacji na tymczasowo okupowanych terenach Ukrainy oraz w pobliżu granicy ukraińsko-rosyjskiej. Dwa dni wcześniej, podczas rozmowy z ambasadorem Francji w Kijowie Étienne'em de Poncins'em, podkreślał, że Rosja wobec Ukrainy może powtórzyć scenariusz gruziński z 2008 r. Minister Rinkēvičs wskazał, że jedyną stroną, która powinna deeskalować działania wojskowe, jest Federacja Rosyjska, która poprzez gromadzenie sił zbrojnych wywiera na Ukrainę presję militarną. Podkreślił on potrzebę spójnego z ukraińskim stanowiska w sprawie konfliktu na forum organizacji międzynarodowych. Eva-Maria Liimets wyraziła nadzieję na rozwiązanie konfliktu drogą pokojową poprzez dialog oraz negocjacje, m.in. w ramach porozumienia mińskiego z 2015 r. oraz formatu normandzkiego. Dmytro Kułeba podziękował państwom bałtyckim za cenne wsparcie. Jak zaznaczył, państwa te, będąc podobnie jak Ukraina celem propagandy rosyjskiej, najlepiej rozumieją zagrożenia z niej wynikające. Podkreślił także dehumanizowanie Ukraińców w narracji rosyjskiej. Olha Stefaniszyna podczas spotkania z przedstawicielami władz państw bałtyckich powiedziała, że koncentracja wojsk rosyjskich przy granicy z Ukrainą jest wyzwaniem dla integracji transatlantyckiej, a Plan Działań na rzecz członkostwa jej państwa jest inwestycją polityczną NATO w stabilność i bezpieczeństwo w regionie.

Efektom spotkania było wspólne oświadczenie potępiające mobilizację sił rosyjskich na wschodniej granicy Ukrainy oraz na nielegalnie okupowanym i anektowanym Półwyspie Krymskim. Ministrowie podkreślili polityczne wsparcie dla zaangażowania Ukrainy w konflikt oraz znaczenie dwustronnych i wielostronnych stosunków w zakresie bezpieczeństwa, obrony, wymiany informacji, przeciwdziałania propagandzie i zagrożeniom hybrydowym, a także zapewnili o koordynacji działań w zakresie bezpieczeństwa energetycznego.

Wnioski:

- Ukraina po raz pierwszy od wielu miesięcy łamania zasad rozejmu przez Rosję zajęła stanowcze stanowisko w sprawie konfliktu w Donbasie. Unia Europejska i USA jednogłośnie potępiają działania rosyjskie oraz stosują wobec Kremla różne środki nacisków – od dyplomatycznych (jak wydalenie dyplomatów rosyjskich z państw UE czy Stanów Zjednoczonych) poprzez polityczne (zakazy wjazdu na teren UE) do gospodarczych (sankcje indywidualne i sektorowe). Zachód ma świadomość, że Rosja jest zdolna do przekroczenia czerwonej linii, którą stanowi kolejna potencjalna inwazja zbrojna terytorium Ukrainy połączona z wojną psychologiczną oraz informacyjną.

- Eskalacja konfliktu jest niezbędna Kremlowi w celu odwrócenia uwagi opinii publicznej od problemów wewnętrznych Rosji, sprawy Nawalnego czy zakończenia budowy Nord Stream II. Wydaje się również, że aktywność Rosji ma służyć sprawdzeniu reakcji sojuszników w kwestii pomocy Ukrainie w razie konfliktu. W szczególności jest to próba przetestowania gotowości państw europejskich do wyrażania nie tylko słownego, ale i faktycznego poparcia dla Ukrainy.
- W tym kontekście wizyta ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich była wyraźnym sygnałem nie tylko dla Ukrainy, ale również dla Rosji, świadczącym o tym, że są one gotowe i zdolne do działania. Pilne przybycie do Kijowa szefów MSZ Litwy, Łotwy i Estonii (a wcześniej także szefa MSZ Polski Zbigniewa Rau) jest nie tylko symbolicznym gestem wspierania Ukrainy w przeciwdziałaniu rosyjskiej propagandzie, destabilizującym działaniom oraz wobec zagrożenia otwartą wojną, ale także wyrazem gotowości do poszukiwania praktycznych sposobów rozwiązania konfliktu drogą partnerstwa regionalnego.
- Zaangażowanie państw bałtyckich ograniczają niewielki potencjał i zasoby, jednak skala współpracy dwustronnej w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony między nimi a Ukrainą rośnie z roku na rok. Aktywnie rozwijane są relacje w obszarze szkoleń i medycyny wojskowej. Państwa udzielają także wsparcia ludności ukraińskiej dotkniętej konfliktem oraz służą pomocą operacyjną i techniczną.
- Litwa, Łotwa i Estonia najlepiej rozumieją zagrożenia rosyjskie, dlatego stale podnoszą kwestię agresji rosyjskiej na arenie międzynarodowej. Mają również klarowne rozeznanie w panującej na Ukrainie sytuacji oraz podkreślają, że zacieśnianie współpracy z Ukrainą w różnych formatach (m.in. w Trójkącie Lubelskim) oraz promowanie europejskich i euroatlantyckich dążeń Ukrainy służy osiągnięciu stabilizacji w regionie (szczególnie biorąc pod uwagę bezpośrednio sąsiedztwo z Białorusią, która stopniowo integruje się z Rosją w ramach Państwa Związkowego).